

PIOTR SOKOŁOWSKI

POŚRÓD BLOKÓW

EPOPEJA DZIELNICOWA



POŚRÓD BLOKÓW

PIOTR SOKOŁOWSKI

POŚRÓD BLOKÓW
EPOPEJA DZIELNICOWA

Jirafa Roja
Warszawa 2017

© Copyright by Piotr Sokołowski, 2017

Korekta i redakcja: Gabriela Duszek

Łamanie: TYPO 2

ISBN 978-83-63879-86-0

ISBN 978-83-948409-0-7

Wydanie I

Warszawa 2017



SPIS TREŚCI

1. Inwokacja	7
2. Jakaś kpina	11
3. Konsekwencje nieodróżniania gier od rzeczywistości.....	20
4. Co spirytus to morda obita.....	27
5. Reklamówki wyborcze tylko po 23:00	35
6. Spasły i jego materiał.....	39
7. 0,01 grama.....	49
8. Tomasz W. ps. „Bolek”	57
9. Kazanie	60
10. O mendzie.....	70
11. Zadyma	79
12. Rapowy konkurs talentów	86
13. Spasły i Tomasz W. ps. Bolek	101

Tutaj powinna być dedykacja. Żeby nie być zbyt dosłowny zacytuję fragment pewnej szanty:

*A ci co pokład „I’m Alone” kochali jak swój dom,
Nie dla nich blaski sławy i nie dla nich w niebie tron
Niech mają choć ten cichy klang, ten jeden marny dzwon
Niech każdy do nich woła: „Hej, smugglers z „I’m Alone”!
...Na jedną kartę wszystko, jak struna każdy bras
„Niech Smuggler pije tylko rum!” – tak mawiał każdy z nas”*

1.

INWOKACJA

młodzież z klasy średniej oraz robotniczej
tych jebniętych etykiet nigdy nie policzę
wiedz że na niektórych z nas już płoną znicze
ale żyli
razem z nami byli
cokolwiek by nie robili
to naprawdę żyli
każdego z nas łatwy pieniądz kiedyś nęcił
niektórych dalej nęci
ale są konfidenci
cześć ich społecznej pamięci
każdy cię tu przekręci
ale takie życie
dla niektórych nawet lepsze niż w samym Madrycie
choć nigdy nie byli,
to w tym miejscu lepsze rzeczy robili

każdy tutaj lubi dobrze bawić się
większość gdzie się da fajne laski rwie
lecz to już nie dla mnie
o tym ta jedyna dowie się

skok z balkonu z czterech metrów
zgadnijcie przed kim uciekał
podobno za kubłami jeden z drugim pies na niego
czekał
w bezpiecznym miejscu ziomus najgorsze przeczekał
z gotową bajerą z wychujaniem ich nie zwlekał
bo to nie na nas te wasze patenty
drodzy policjanci droga nie tędy
bo z nas nie są takie zwykłe społeczne męty

czasem, zły czas, zła godzina
nikt nie wie jak i skąd, nagle jest zadyma
nikt nie idzie na bravehearta
każdy liczy na farta
żeby rano głowa nie była obdarta

wielkie głowy w telewizji
„co się dzieje z tą młodzieżą?”,
pierdol, pierdol i tak ci ludzie nie uwierzą
twoja teoria czasem wymięka
nasza duma jest twarda jak gołoty szczęka.
nasze głowy otwarte jak więzienia dla morderców
twoja jak dla tych co już siedzą przestępców
nam nie wciśniesz kitu
powołując się na treść swoich własnych wyników
wiem że widziałbyś mnie najlepiej w psychiatriku
bo ja nie ucę się życia przy telewizyjnym odbiorniku
słucham mądrych ludzi a nie pierdolonych polityków
to była przerośnia wszędzie takiego znajdziesz

co dla kariery najprawdziwszą prawdę wynajdzie.
mówi to w co sam nie wierzy lecz co użyteczne jest
społecznie
ale zrozumcie jedno, my chcemy być wolni a nie
kurwa żyć bezpiecznie.

i te najgorsze kurwy... chuj ci zapaści z głośnik
psalmy
i w ogóle nie kuma że jest trochę nachalny
nie każdy na kacu z rana w niedziele
chce się we własnym pokoju czuć jak w kościele
to mam do was osobiście, a intelektualnie
już od wieków wiadomo że rozmawia się z wami dość
marnie
wiem że zaraz powiesz że mnie szatan przysłał
a czemu a o to nie pytasz jak ci ktoś kopertę wysłał
sorry tym co nie opisałem lecz niektórzy powinni
dziękować
nie miałbym już naskórka na piętach gdybym miał
się z każdym rachować.
Prawda jest taka, że nie strzępie języka
na prostaka z intelektualnego śmietnika.

– Dobra piosenka, nie? – zapytał, a raczej stwierdził
Zgrywus.

– Ty to kiedyś raperem będziesz – rzekł Biały.

– Dobra, dobra, tylko się nie zapędzaj z tym blantem... – przypomniał o bardziej przyziemnym problemie Zgrywus.